

Katyń oczami wschodnich sąsiadów

W Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki „Przystanek Historia” w Warszawie odbył się w dniach 11–13 kwietnia trzeci przegląd filmowy „Echa Katynia”. Pokazano filmy dokumentalistów z Rosji, Białorusi i Ukrainy.

► Kadr z filmu *Złoty wrzesień* (2010, reż. T. Chymycz)

Białoruś reprezentował film *Katyń – 70 lat później* (2010) Haliny Samojłowej. Głównym jego tematem jest tzw. Białoruska Lista Katyńska z nazwiskami Polaków rozstrzelanych w 1940 roku na terytorium Białoruskiej SRR. Przypuszcza się, że jeden egzemplarz listy trafił do archiwum NKWD w Moskwie, a drugi do archiwum w Mińsku. Żaden nie został do dziś ujawniony. Film powstał na zlecenie niezależnej od władz w Mińsku Telewizji Bielsat, wspieranej finansowo przez polskie MSZ. W białoruskiej telewizji państwowej nie ma szans na emisję. „Dzisiaj na Białorusi nie wolno mówić o stalinowskich represjach” – tłumaczył białoruski historyk ze

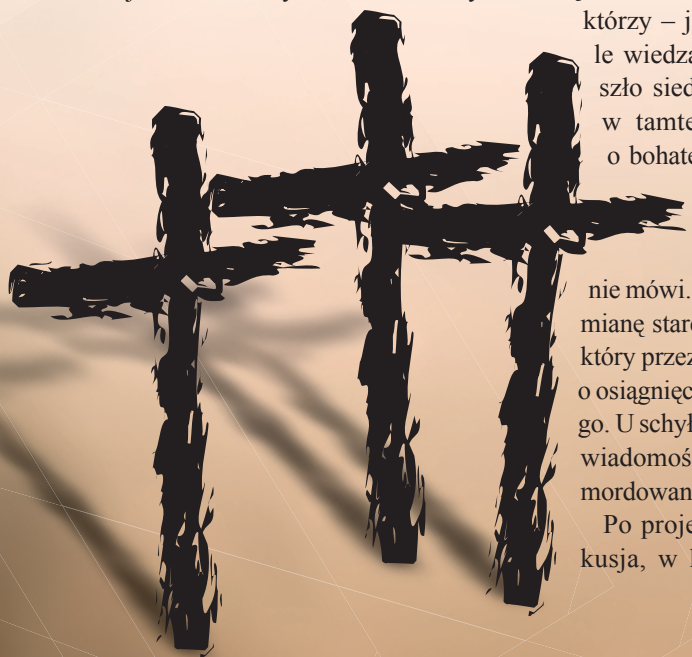
Stowarzyszenia Memoriał Igor Kuzniecowa, zaproszony na przegląd „Echa Katynia”. Prezydent Aleksandr Łukaszenka zaprzecza, jakoby na Białorusi w 1940 roku byli rozstrzeliwani Polacy. Kuzniecowa, który od lat zajmuje się tematyką katyńską, był już przesłuchiwany przez białoruskie KGB. Wmawiano mu, że rozpowszechnia fałszywe informacje.

Takich problemów nie mieli twórcy filmu *Katyń. Listy z rajy* (2011, reż. Bohdan Korowczenko i Sofija Czemyrys). To pierwszy ukraiński dokument o Katyniu. Premiera w telewizji ukraińskiej miała miejsce 5 kwietnia 2011 roku. Szkoda tylko, że po północy. Realizatorzy filmu odwiedzili z kamerą mieszkańców dzisiejszego Katynia, którzy – jak się okazuje – niewiele wiedzą o zbrodni sprzed przeszło siedemdziesięciu lat. Dzieci w tamtejszej szkole uczone są o bohaterstwie Armii Czerwonej, która pokonała Hitlera, natomiast o zbrodniach stalinowskich prawie się nie mówi. Film pokazuje m.in. przemianę starego komunisty z Katynia, który przez całe życie z dumą mówił o osiągnięciach Związku Radzieckiego. U schyłku życia przyjął jednak do wiadomości, że w lesie katyńskim mordowani byli Polacy.

Po projekcji rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabrał m.in.

Stefan Śnieżko, w latach 1990–2001 zastępca Prokuratora Generalnego RP. Wspominał o atmosferze otwartości, w jakiej Polacy i Rosjanie rozmawiali o Katyniu na początku lat dziewięćdziesiątych. To właśnie wówczas udało się przeprowadzić ekshumacje polskich jeńców w Charkowie i Miednoje, a kilku rosyjskich prokuratorów zaangażowało się w badanie Zbrodni Katyńskiej. „Dziś zakończyć tego w sposób godny nie można” – skarżył się Śnieżko. „Obecnie władze rosyjskie prowadzą w sprawie Katynia podwójną grę” – tłumaczył Piotr Skwieciński, publicysta „Rzeczpospolitej”. Po katastrofie smoleńskiej uczyniono pewne gesty wobec Polski, choćby emitując w rosyjskiej telewizji *Katyń* Andrzeja Wajdy. Jednocześnie jednak Kreml toleruje pojawiające się w państwowych mediach wypowiedzi, że Katyń nie był sowiecką zbrodnią lub że nie jest to oczywiste. Do 2010 roku zdecydowana większość Rosjan uważała, że Katyń był dziełem Niemców. Także dzisiaj taka opinia jest mocno rozpowszechniona.

Uczestniczący w dyskusji reżyser Jarosław Mańka zaprezentował fragment swojego filmu *Prywatne śledztwo majora Zakirova*. Oleg Zakirov, oficer KGB, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dotarł do enkawudzystów, którzy w 1940 roku





► Aby ręka egzekutora nie omdlała...
Kadr z filmu *Święci. Ofiary poligonu w Butowie*.
(2010, reż. A. Kuprin)

ROZNIKA
ZBRODNI
KATYŃSKIEJ

ECHA KATYNIA 3. przegląd filmowy 11-13.04.2012

„Przystanek Historia” Centrum Edukacyjne IPN
im. Janusza Kurtyki, ul. Marszałkowska 21/25

byli świadkami i wykonawcami Zbrodni Katyńskiej. Gdy stał się niewygodny dla rosyjskich władz, został zwolniony z KGB. Był również zastraszany. Od lat mieszka w Polsce. Swoje wspomnienia opublikował w książce *Obcy element*.

Mimo wszystko także w Rosji pojawiają się dziś filmy o zbrodniach stalinowskich. Przykładem może być pokazywany na przeglądzie „Echa Katynia” dokument Aleksandra Kuprina z 2010 roku *Święci. Ofiary poligonu w Butowie* (*Swiatyje. Żertwy Butowskogo poligona*). W podmoskiewskim Butowie, nazywanym „rosyjską Golgotą”, w latach 1937–1938 enkawudziści rozstrzelali ponad 20 tys. ludzi, w tym ponad tysiąc Polaków. Reżyser szczególnie dużo uwagi poświęcił tragicznemu losowi duchownych rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Takich jak

wówczas już ciężko chory metropolita Serafin (Cziczagow), który także został zamordowany przez komunistów.

O zbrodniach stalinowskich opowiada też ukraiński film z 2010 roku *Złoty wrzesień* w reżyserii Tarasa Chymyca. Tematem tego fabularyzowanego dokumentu jest sowiecka okupacja w latach 1939–1941 Lwowa i całej tzw. Zachodniej Ukrainy – czyli ziem, które w okresie międzywojennym należały do Polski. Film jest nowoczesnie zrobiony, ale bardzo selektywny, przekonywali zgodnie polscy uczestnicy dyskusji, jaka rozgorzała po pokazie: Adam Daniel Rotfeld, Wojciech Roszkowski, Andrzej Zawistowski i Sławomir Kalbarczyk. Dokument mówi przede wszystkim o ukraińskim ruchu oporu i represjach wobec Ukraińców. Tymczasem Lwów, w którym

rozgrywało się wiele przedstawionych w filmie wydarzeń, był wówczas miastem, w którym dominowała ludność polska, a w drugiej kolejności – żydowska. O tym jednak widz *Złotego wrzesnia* z filmu się nie dowie.

Ukraiński producent bronił się, że w filmie dochodzą do głosu także żydowscy i polscy świadkowie sowieckiej okupacji, ale wątpliwości polskich naukowców nie rozwił. *Złoty wrzesień* oddaje przy tym sposób widzenia przeszłości typowy dla zachodniej Ukrainy. Na wschodniej Ukrainie, gdzie dominuje ludność rosyjskojęzyczna, o sowieckich represjach mówi się mniej chętnie. ■

Filip Gańczak

Na przyszły rok Biuro Edukacji Publicznej IPN przygotowuje kolejny przegląd poświęcony Zbrodni Katyńskiej.



► Kadr z filmu *Złoty wrzesień* (2010, reż. T. Chymycz)